

---

---

## KRONIKA

### • JĘZYK ROSYJSKI W SZKOLE\*

Nauczanie języków obcych w polskiej szkole jest od już lat sprawą niekwestionowaną. Polacy zresztą zawsze chętnie uczyli się języków obcych, czasami nawet zaniedbując poznawanie mowy ojczystej. W okresie zaborów Bolesław Prus, w swych słynnych „Kronikach Tygodniowych”, wprost zachęcał do pilnej nauki języków obcych<sup>1</sup>.

Warto przy okazji przypomnieć, że w II połowie XVII wieku na dworze rosyjskim, głównie za panowania cara Fiodora III, polonofila, oznaką dobrego wykształcenia i wychowania była znajomość języka polskiego, którym tam często się posługiwano (sam car znał go dobrze), a nawet był on przez pewien czas językiem oficjalnym. Wiek później rozbiory ziem polskich zainicjowały natomiast niechęć Polaków do mowy agresorów, w tym języka rosyjskiego. Nasi bowiem sąsiedzi, zaborcy – Niemcy i Rosjanie – siłą zmuszali Polaków do nauki ich języka.

Kiedy zaś w czasie I wojny światowej Rosjanie pośpiesznie wycofywali się z Polski, znany historyk i dziennikarz, Czesław Jankowski, we wrześniu 1915 roku tak pisał:

Gdy się patrzy – nie bez uczucia trwogi – na szybkie powstawanie dokoła owej nowej epoki, jakby na wyrastanie jej spod ziemi, ogarnia dusze dziwny jakiś – żal. Żal za najpodlejszą, najokropniejszą epoką w dziejach naszych narodowych? [...] Do trwogi i żalu przybywa – niepewność, czy to już na dobre, na stałe rozpoczęło się... nowe życie?<sup>2</sup>

Dziś nie mamy trwogi i żalu, jakie panowały w umysłach Polaków u progu niepodległości. Zdajemy sobie jednak sprawę, że z wielu powodów sprawa nauczania języka rosyjskiego w polskich szkołach ulega, dziś, tak jak działo się to też w przeszłości, pewnym fluktuacjom. Spotykamy się tu dzisiaj, by zapytać: Jak one przebiegają? Co obecnie dzieje się w dziedzinie nauczania języka rosyjskiego. „Czy to już na dobre, na stałe rozpoczęło się... nowe życie?” – zapożyczmy to ważne i nadal aktualne pytanie sprzed stulecia.

---

\* Przemówienie wygłoszone w Domu Polonii w Lublinie 29 października 2019 r. na spotkaniu rusycystów z Lublina i regionu, lubelskiej kurator Teresy Misiuk, uczestników organizacji kresowych a przede wszystkim działaczy Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód.

<sup>1</sup> B. Prus, *Kroniki*, wybór i wstęp S. Fita, t. II, 1901-1910, Warszawa 1987, s. 174.

<sup>2</sup> Cz. Jankowski, *Z dnia na dzień. Warszawa 1914-1915 Wilno*, Wilno 1923, s. 254.

Melchior Wańkowicz, zaniepokojony niebezpiecznym wzrostem III Rzeszy i niemczyzny, zwłaszcza pod koniec okresu międzywojennego, w swej znakomitej książce *Na tropach Smętka*, stwierdził, że szkoła jest najistotniejszym miejscem dla rozwoju życia duchowego i kulturalnego społeczeństwa.

W szkole krystalizują się uczucia w rozumowania i rozumowanie prześwieśla się uczuciem. W szkole z chaosu wyłania się twardy duchowy ład. To szkoła daje swoją tradycję, swoją dyscyplinę, to szkoła stwarza świat, któremu pozostajemy wierni<sup>3</sup>.

Mądry pisarz-myśliciel dodał jeszcze i taką refleksję:

Dlatego wszędzie, gdzie jest zagrożona narodowość, rozżarza się najstraszliwsza, najzjadlejsza walka o szkołę<sup>4</sup>.

Dodajmy, że cytowana tu książka powstała jako doświadczenie z podróży Wańkowicza po silnie germanizowanych w okresie międzywojennym Mazurach.

Spotykana niekiedy awersja do uczenia się języka rosyjskiego ma swoje źródła wprawdzie w pełni zrozumiałe, ale w istocie szkodliwe. Pierwsze źródło tkwi głęboko w czasach zaborów, kiedy szkoła była po prostu rosyjska, język nauczania rosyjski, a język polski objęty najściślejszą i realizowaną w sposób barbarzyński kontrolowaną represją. Nic dziwnego, że w odrodzonej Polsce promowanie języka rosyjskiego nosiło znamię swoistego kontynuowania czasu zaborów. Drugie źródło pojawiło się już po II wojnie światowej, kiedy stopniowo ze szkół zaczęto wypierać naukę języków zachodnich, a w to miejsce wprowadzać lekcje rosyjskiego. Czas PRL przez większość społeczeństwa polskiego uważany był za dominację sowietyzmu w każdej dziedzinie. Uświadamiano sobie brak suwerenności i sowiecki parasol rozpostarty nad Polską, a obowiązkowe lekcje języka rosyjskiego, który mógł się stać cennym nabytkiem dla wielu pokoleń, stały się okazją do biernego oporu, stąd też pokolenia tamtego czasu, z małymi wyjątkami, po kilkuletniej nauce tego języka wręcz szczytą się jego kompletną nieznanością.

Jak widać, motywacja odrzucenia języka rosyjskiego była wielkim nieporozumieniem. Znaczenie kiedyś ZSRR, a obecnie Rosji było i jest tak wielkie, że znajomość języka takiego sąsiada jest niejako obowiązkiem, i to wynikającym z wielu względów, nie tylko gospodarczych i politycznych, ale przede wszystkim kulturowych. Rosja to zawsze był bardzo dziwny kraj, w którym upośledzenie szerokich mas narodu i jego kulturowy prymitywizm rażąco odbiegał od wysokiego poziomu kultury, podtrzymywanego przez nielicznych prominentów w tej dziedzinie. Stąd literatura rosyjska, twórczość kulturalna i artystyczna z pewnością nie zasługują na obojętne, a tym bardziej rozmyślne pomijanie. Wszyscy bodaj znamy niemiecki aforyzm Johanna Wolfganga Goethego, stanowiący chociażby motto *Sonetów krymskich* Adama Mickiewicza: *Wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen – Kto poetę chce zrozumieć, musi się udać do jego kraju*. Może niekoniecznie

<sup>3</sup> M. Wańkowicz, *Na tropach Smętka*, Warszawa 1936, s. 192.

<sup>4</sup> Tamże.

trzeba żyć w kraju poety, by go zrozumieć, ale z pewnością zrozumieć jego przekaz dogłębnie można tylko w jego własnym języku<sup>5</sup>

Miło mi powiedzieć, że nasze środowisko lubelskie SWP-W przez wykłady publiczne i publikacje literatury rosyjskiej czyni wiele, żeby przybliżyć społeczeństwu język i kulturę rosyjską. Jako konkretny przykład niech posłuży książka prof. Jana Orłowskiego, wybitnego rusycysty, zatytułowana *Polska i Polacy w poezji rosyjskiej* (Lublin 2018). Jeden z wnikliwych i fachowych recenzentów tej książki podkreślił, że jest duże zapotrzebowanie na tego typu publikacje<sup>6</sup>.

Niech garść tych ogólnych refleksji zachęci nas do rzetelnej dyskusji nad nauczaniem języka rosyjskiego w naszej dzisiejszej szkole, takiej jaka ona faktycznie jest możliwa.

*Krzysztof Walewander*

### APEL MUZEUM PAMIĘCI SYBIRU

123 lata zaborów, okres sowieckiej okupacji lat 1939-1941 ze Zbrodnią Katyńską i czterema wielkimi deportacjami, a w końcu 45 lat supremacji Związku Sowieckiego nad Polską wyrządziły naszemu społeczeństwu liczne szkody, które będziemy odczuwać jeszcze długo. Dlatego, próbując odbudować obywatelską i narodową wspólnotę, której istotnym elementem jest wspólnota historycznej pamięci, tworzymy od kilku lat w Białymstoku niezwykle Muzeum – Muzeum Pamięci Sybiru. Poprzez historię zesłanych i deportowanych na wschód setek tysięcy polskich patriotów, tyluż dobrowolnych osadników i ludzi szukających tam lepszego życia, chcemy w nim pokazać idee, które łączyły mieszkańców wielonarodowej Rzeczypospolitej. Bez mitologizowania, ale i bez zbędnego krytycyzmu.

Od początku doświadczamy wyjątkowej życzliwości ze strony Sybiraków i ich rodzin: przeważającą część naszej muzealnej kolekcji stanowią eksponaty przekazane przez Nich w darze. W ten sposób trafiają do nas unikatowe pamiątki, często przechowywane przez pokolenia jak relikwie. Tak, jak obrazek z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem, który od Powstania Styczniowego kilkakrotnie „tułał się” po Sybirze z rodziną Szrodeckich, właścicieli majątku Kożany na Podlasiu.

Inną, absolutnie wyjątkową pamiątką, jest miniaturowy obelisk, który Pelagia Gąsiorowska, wygnana po Powstaniu z rodzinnego majątku pod Nowogródkiem, otrzymała w dowód wdzięczności od zesłańców z Irkucka, którym pomagała w drodze na Sybir. Na ręcznie wykonanym z drewna przedmiocie zapisali nazwiska siedmiu zmarłych w drodze towarzyszy. Wewnątrz umieścili jedwabną wstęgę z nazwiskami tych, którzy przeżyli morderczą podróż. Kim byli? Jaki był ich dalszy los? Może kiedyś się jeszcze tego dowiemy?

---

<sup>5</sup> Por. wypowiedź znanego aktora, Roberta Czebotara, opublikowana w ostatnim numerze poczytnego tygodnika „Sieci”. Czebotar mocno podkreśla, że należy do rzeszy „wielbicieli” literatury i języka rosyjskiego. R. Czebotar, *Chodź, żeby iść*, „Sieć” z. 21-27.10.2019, nr 42, s. 118.

<sup>6</sup> Z. Zieliński, *Polska i Polacy w poezji rosyjskiej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 2019, nr 1-2, s. 291.

Z tego miejsca apelujemy do Państwa o przekazywanie do naszych zbiorów przedmiotów związanych z obecnością Polaków na Sybirze. Zgromadzone w jednym miejscu, pozwolą na zbudowanie opowieści o czasie, o ludziach i o miejscach kluczowych dla naszej przeszłości i niezbędnych dla przyszłości! Nasze Muzeum jest dla tej opowieści domem. Tu ma ona swoje miejsce, stąd jej treść wydobywa się na świat. Jest dla nas ważna, bo stanowi swoisty kod DNA naszej tożsamości. Jeśli nie będziemy tej opowieści znać, nie będziemy w stanie zrozumieć siebie, ani otaczającego nas świata.

Już jesienią 2021 roku, pierwsi zwiedzający przekroczą próg naszego Muzeum. Zobaczą tu nowoczesną, multimedialną ekspozycję przybliżającą światy, których już wprawdzie nie ma, ale które istniały i jednoczyły nas przez wieki: świat wielonarodowej Rzeczypospolitej i świat polskiego Sybiru. Mamy nadzieję, że dzięki hojności naszych Darczyńców będziemy mogli lepiej poznać naszą przeszłość i wskazać kierunki na przyszłość.

**Chcesz nas wspomóc? Przekazać eksponat? Skontaktuj się:**

**Muzeum Pamięci Sybiru**  
ul. Węglowa 1  
**15-121 Białystok**  
Telefon: +48 795 650 800  
E-mail: sekretariat@sybir.bialystok.pl



Herb Syberii z czasów Imperium Rosyjskiego